

opusdei.org

# **Jak Założyciel Opus Dei żył sakramentem pokuty**

Biskup Javier Echevarría, Prałat Opus Dei, w książce ‘Wspomnienie o świętym Josemaríi Escrivie’ pisze, między innymi, o tym, jak rozmyślanie o krzyżu rodziło w duszy księdza Prałata Escrivy skruchę i ducha zadośćuczynienia, które osiągały swój szczyt w praktykowaniu sakramentu pokuty.

10-04-2013

**Biskup Javier Echevarría, Prałat Opus Dei, w książce *Wspomnienie o świętym Josemaríi Escrivie* pisze, między innymi, o tym, jak rozmyślanie o krzyżu rodziło w duszy księdza Prałata Escrivy skrucę i ducha zadośćuczynienia, które osiągały swój szczyt w praktykowaniu sakramentu pokuty.**

Wielokrotnie na różne sposoby starał się przekazać tę myśl: **To, co brudzi ośmioletnie dziecko, brudzi też człowieka osiemdziesięcioletniego.** Dawał jasno do zrozumienia, że ani wiek, ani czas, ani okoliczności nie usprawiedliwiają zwalniania się z podejmowania osobistych wysiłków, by żyć w obecności Boga.

Był głęboko przekonany o tym, że każdy z nas - tak jak wyraził to Apostoł - jest świątynią Boga. 20 listopada 1972 roku zanotowałem: **Wasze serca niech będą niczym tabernakulum, w którym Pan zapragnął się schronić. Pan umiłował nas Miłością nieskończoną, bardzo nas kocha i z naszej strony oczekuje miłości, pokuty za nasze grzechy - i za grzechy innych ludzi – za brak odpowiedzi na Jego miłość. Kiedy miłość jest prawdziwa, nie ma miejsca na brak wrażliwości; grubiaństwo i niedbalstwo świadczą o braku miłości; bezduszność jest koszarową rozrywką.**

Pamiętam, jak pewnego dnia 1958 roku, o dziewiątej piętnaście, lekarz, członek Opus Dei, zmierzył mu ciśnienie: „Jest Książd w doskonałym stanie. Ciśnienie jak w podręczniku”. Założyciel odrzekł całą

naturalnością: **Nie może być inaczej, uczyniłem już tak wiele aktów zadośćuczynienia. Proszę zalecać to chorym, to najlepsze lekarstwo! Ponieważ oprócz tego, że jest prośbą o przebaczenie nam naszych niegodziwości, to jednocześnie każdy akt zadośćuczynienia jeszcze bardziej przybliża nas do Pana, do Jego miłosierdzia, którego On zawsze nam chce udzielać.** Żartował, że moglibyśmy uczyć się od Włochów, kiedy twierdzą, co prawda w odniesieniu do kawy, że nie należy jej wypić mniej niż trzy filiżanki i nie więcej niż trzydzieści trzy, **z tym, że aktów skruchy nie może być mniej od tej drugiej liczby, a właściwie, musi być ich o wiele więcej! im więcej, tym lepiej!**

Zawsze nalegał, abyśmy walczyli z wszystkim, co nas oddziela od Boga. Przypominał, że każdy z nas jest biednym grzesznikiem, dlatego nie

powinien unosić się pychą, jeśli coś zostało zrobione dobrze, a nawet bardzo dobrze. Któregoś dnia 1969 roku, po rozmowie na temat optymizmu, mającego swe źródło w przyjaźni z Bogiem, dodał: **Dopóki mamy intencję poprawy i będziemy prosić o przebaczenie, idziemy pewną drogą. Każdy dzień daje nam możliwość nie tylko jednego nawrócenia, ale wielu nawróceń! Spójrzcie! Za każdym razem, kiedy staracie się poprawić konkretną sprawę, która źle idzie – chociaż nie było grzechu! – kiedy próbujecie przebóstwiać swoje życie, dokonuje się wasze nawrócenie.**

Przystępował regularnie do sakramentu pokuty. Miał tak wrażliwe sumienie, że nie wahał się – bez skrupułów – przystępować do spowiedzi więcej niż raz w tygodniu, kiedy uznał to za konieczne, aby odpowiedzieć na nieustanne

przynaglanie łaski. Mogłem stwierdzić jego radość po otrzymaniu tego sakramentu. Wielokrotnie - publicznie i prywatnie – mówił o jego wielkości.

Od dzieciństwa odmawiał modlitwę: „Och, mój Panie Jezu” . Wiedział, że należy prosić o wybaczenie za swoje niedoskonałości i dokładał całych swoich dziecięcych sił, aby wypowiadać tę modlitwę z wielką czcią. Gdy dochodził do słów: „postanawiam poprawę, by nigdy więcej nie grzeszyć”, mylił „poprawę” z „migdałem” ; i dodawał, że bardzo lubi migdały: **Cóż bowiem mogło być bardziej naturalniejsze, jak dać coś, co bardzo lubiłem, w tej intencji, by nigdy więcej nie grzeszyć, ponieważ moi rodzice naprawdę wpoili mi pragnienie, aby nigdy nie obrażać Pana, i te napomnienia już wówczas przeniknęły do mojej duszy.**

W związku z tym powiedział nam w 1968 roku: **Nie zapomnijcie o tym, moje dzieci: w tym boskim przedsięwzięciu, że Bóg zaufał nam, Pan „zechce”, jeśli wy chcecie. Kiedy Pan wybacza nam nasze osobiste winy, nie tolerujcie wyrzutów sumienia, które odbierają pokój, ponieważ byłby to brak miłości, brak wiary w sakrament pojednania i oczywisty znak pychy. Cierpieć z powodu braku miłości? Tak! Ale nie roztrząsać nędzy, którą Bóg już zapomniał i oczekuje od was nowej odpowiedzi z nową miłością.**

Radził, w końcu, aby wraz z Maryją Panną pogłębiać swój żal za grzechy naszego życia. W 1962 roku tak zachęcał nas: **Miejcie ufność w Panu, który nigdy nas nie opuszcza, jeśli my Go nie opuścimy. Nigdy nie czujcie się pokonanymi, nawet gdybyście przegrali jakieś bitwy. W takim**

**przypadku zawsze, z jeszcze  
większą wytrwałością, musimy  
powracać do Chrystusa przez ręce  
Maryi z pewnością, że Ona  
poprowadzi nas najlepszą drogą.**

**Javier Echevarría , *Wspomnienie o  
świętym Josemaríi Escrivie*,  
PROMIC, Warszawa 2006**

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/jak-zalozyciel-opus-dei-zyl-  
sakramentem-pokuty/](https://opusdei.org/pl-pl/article/jak-zalozyciel-opus-dei-zyl-sakramentem-pokuty/) (09-03-2026)